

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXV rok
istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Czwartek, 9-go lipca

№ 185

Łódzkie Towarzystwo Zachęty do Wyścigów Konnych.

11, 12, 15, 18, 19 22, 25, 26 i 29 lipca oraz 1, 2, 5, 8 i 9 sierpnia r. b.

WYSCIGI KONNE W ŁODZI (tor w Rudzie Pabjanickiej)

Początek wyścigów punkt. o g 3 popoł.

Dojazd na wyścigi kolejką dojazdową z Placu Reymonta zapewniony już od dnia 9 bm. codz. od g. 8 rano do dn. 10 sierpnia r. b.

Strajk włókienniczy w Białymstoku

BIAŁYSTOK, 8. 7. — Wczoraj od samego rana wybuchł we wszystkich fabrykach włókienniczych w Białymstoku strajk. Strajkują wszystkie fabryki, z wyjątkiem dwóch małych, zatrudniających około 50 robotników,

Strajk ma podłoże ekonomiczne i został wywołany z powodu potrącenia robotnikom 6 proc. dotychczasowych zarobków oraz w związku z nowymi zmianami w regulaminie zatrudnienia robotników.

Strajkiem kieruje RPS. CKW. oraz żydowski „Bund”. Wśród przywódców widać usiłowania aby rozszerzyć strajk białostocki na wszystkie fabryki włókiennicze w Polsce.

—0-0—

NASZ USTROJ JEST NAPOŁY KOMUNISTYCZNY

Tak twierdzi Zjazd Ziemian

W tych dniach odbył się w Warszawie burzliwy zjazd przedstawicieli oddziałów Związku Ziemian, który po ożywionej dyskusji uchwalil liczne postulaty. Przytaczamy poniżej najbardziej charakterystyczne.

„Kryzysu rolnego nie złagodziła przednowkowa zwyczajka cen zboża. Wskutek kryzysu, kultura rolna i wydajność gospodarstw obniżyły się w wielkim stopniu. Zadłużenie i trudności płatnicze gospodarstw wywołały niesłychany spadek siły nabywczej rolników”. Tuż zjazd żądał szeregu ulg płatniczych i podatkowych.

Podkreślono niekonsekwencje i sprzeczności w polityce rządowej, zwłaszcza w stosunku organów wykonawczych do rolnictwa Np, w sprawie zaległości podatkowych wytykano „złośliwe postępowanie lokalnej administracji skarbowej, nie liczące się z rzeczywistością dochodową warsztatów rolnych, ani z rujnującymi skutkami doraźne przeprowadzanych sekwestrow i egzekucyj.

Z uchwał zjazdu dowiadujemy się, że władze skarbowe wpisują do ksiąg hipotecznych majątków rolnych zastrzeżenia z tytułu zaległych podatków,

O ciężarach ponoszonych na rzecz związków samorządowych. (sejmiki powiatowe, gminy i miasta), wyrażono opinię, że „odbijają one nieznosnie i jaskrawo od widocznego już hamowanego fiskalizmu władz centralnych, a związki samorządowe prowadzą dalej, nieraz z aprobatą starosty, gospodarkę rozrzućną, inogrując zalecenia oszczędnościowe”. Żaleno się zwłaszcza na podatki i świadczenia drogowe, iako „bezmarna i nawet bez-

prawną akcją obciążania rolnictwa”.

Dalej krytykowano nadmierny dowóz ryżu nasion oleistych i ryb z zagranicy, stwarzających konkurencję polskiemu rolnictwu. Mówiono o „zaniedbaniu sprawy spotęgowania konsumcji spirytusu technicznego, jak również przymusowego używania mieszanek spirytusowych do napędu samochodów i tartaków”. Poza tem przytoczono cały szereg nie-

konsekwencji i sprzeczności między polityką władz centralnych a urzędów lokalnych.

Na zakończenie przytaczamy następujące określenie naszego systemu podatkowego. „Aczkolwiek nie zburzył on formalnie kapitalistycznych norm życia gospodarczego, w istocie jest z gruntu antykapitalistyczny i nietyluniemożliwia leez wręcz tępi wszelki dorobek

Jeżeli nasz ustroj jest antykapitalistyczny, to jest socjalistyczny lub komunistyczny, lub zbliżony do takowych, Innych form ustroju niema.

Chyba wyraźnie powiedzieli.

—0-0—

DNIA 10 LIPCA ZMIANA USTROJU SOWIECKIEGO

RYGA: 8. 7. — W związku z ostatnim wystąpieniem Stalina na dzień 19 lipca zostało zwołane plenarne posiedzenie centralnej komisji kontroli, która według konstytucji sowieckiej odgrywa rolę najwyższego organu, kontrolującego całokształt działalności rządu sowieckiego.

Posiedzenie komisji odbędzie się na Kremlu w słynnej sali św. Andrzeja w dawnym pałacu carów rosyjskich.

Do obrad centralnej komisji kontroli w kołach sowieckich przywiązują wielkie znaczenie polityczne, gdyż przedmiotem obrad ma być generalna rewizja sowieckich planów gospodarczych oraz wytknięcie nowej linii zasadniczej dla polityki gospodarczej rządu sowieckiego. Specjalna uwaga ma być zwrócona na zmianę planów gospodarczych na drugie półrocze r. b.

Prawdopodobnie Stalin wystąpi z nowym przemówieniem, usadniająca potrzebę tych zmian. Również premier sowiecki Mołotow, ma referować wyniki gospodarki sowieckiej w pierwszym półroczu, oraz obecny stan gospodarczy Sowietów.

Charakterystyczne jest, że prasa sowiecka w przeciągu dwóch tygodni ukrywała przemówienie Stalina, które było wygłoszone 23 czerwca. Dopiero po decyzji biura politycznego partii komunistycznej pisma sowieckie ogłosiły dokładny tekst przemówienia Stalina w dn. 5 lipca. Okoliczność ta jest komentowana jako dowód istnienia poważnych fermentów wewnętrznych w kierowniczych organach sowieckich na tle rewelacyjnych wynurzeń dyktatora sowieckiego.

—0-0—

Krwawy morderca Kaczmarek przed Sędem

Sprzeczne zeznanie. Kara śmierci przez powieszenie.

Sprawa krwawego mordu rabunkowego, dokonanego w dniu 22 maja r. b. przy ulicy Wólczańskiej 95 na osobie 45 letniej Agnieszki Kaczmarek, służącej Podolskich i 24 letnie go Edwarda Podolskiego, urzędnika wydziału gospodarczego Magistratu m. Łodzi, wzbudziła powszechne zainteresowanie.

Już od samego rana przed gmachem Sądu Okręgowego zaczęły gromadzić się tłumy żądnych wrażeń, jednak wobec wydanych za rządzeń przez kancelarję Prezesa Sądu Okręgowego, celem zabezpieczenia spokoju obrad, gmach Sądu obsadzony został przez liczne posterunki policyjne, które jedynie na salę rozpraw wpuścili przepisową liczbę osób tak, że wciągu kilku minut sala nr. 1 Sądu Okr. zapelniała się po brzegi.

O godzinie 10-ej rano na salę rozpraw wprowadzony został 29-letni Kazimierz Kaczmarek i osier 28-letni Stefan Major.

Zbrodniarz zajmuje spokojnie na ławie oskarżonych i rozgląda się po sali, uśmiechając się cynicznie.

O godzinie 10,15 na salę wszedł Sąd, pod przewodnictwem wiceprezesa Illnicza, w asyście sędziów Kozłowski i Maurera.

Miejsce oskarżyciela publicznego zajmuje prokurator Mandecki. Ławę obrońców zajął adwokat Lilker Wilhelm, jako obrońca Kaczmarka i adw. Jasiński, jako obrońca Majora.

Na wstępie Sąd ustalił personalje oskarżonego, z których wynika, że Kaczmarek liczy lat 29 i odsiedział już łącznie 4 lata i 7 miesięcy. Kaczmarek jest, żonaty, jednak z żoną nie żyje od 11 lat, a raczej zamieszkiwał z nią przez 3 miesiące po ślubie.

Oskarżony Major liczy lat 28, jest stałym mieszkańcem Sulejowa i dotychczas nie karany.

Następnie Sąd odczytał akt oskarżenia który zarzuca Kazimierzowi Kaczmarkowi, iż dokonał morderstwa na osobie Agnieszki Kaczmarek i Edwarda Podolskiego w dniu 22 maja r. b. w godzinach przed południowych po czym dokonał rabunku różnych przedmiotów stanowiących własność pomordowanych. Przepis to przewidziane art. 15 przepisów przejściowych do Kodeksu Karnego i art. 455 p. 12 Kod. Kar.

Stefan Major oskarżony jest z art. 616 Kod. Kar. o kupienie względnie pobranie od Kaczmarka na przechowanie rzeczy z wiedzą że pochodzą one z kradzieży.

Kaczmarek przyznaje się do zamordowania dwu osób, lecz wyjaśnia, że nie dokonał tego w chęci zysku.

W dniu krytycznym przybył do Łodzi w godzinach porannych i po drodze nim się udał na ulicę Wólczańską 95 wstępował do kilku szynków, gdzie pił wódkę dla dodania sobie odwagi.

Przybywszy do Kaczmarkowej, przyniósł z sobą młotek, którym zamierzał dokonać morderstwa żony. Kaczmarkowa przyjęła go bardzo mile i częstowała herbatą. Około godziny 10-ej rano Kaczmarkowa w pokoju słała łóżka i w tym momencie zapukał ktoś do drzwi. Zbrodniarz w przekonaniu, że to nadchodzi jego żona w mgniejszym oka zdecydował się zabić Kaczmarkową, jako niewygodnego świadka i potężnymi uderzeniami młotka rozbił jej głowę, poczem trupa przykrył kołora, ułożywszy go przedtem w należytej pozycji. Poczem udał się do drzwi otworzył je. Po otwarciu drzwi nie zastał nikogo w korytarzu i dojrzał jedynie żebraka, który szedł na trzecie piętro. Wobec tego drzwi powrotnie zamknął i dał się do pokoju, gdzie począł płakać, żalując nieopatrznego postępku.

Około godziny 10,30 usłyszał zgrzyt klucza w zamku i kroki w przedpokoju, Zerwał się więc i wszedł do przedpokoju gdzie spotkał Podolskiego Edwarda, z którym się przywitał. Obawiając się jednak, że ten go

zdradzi, w chwili gdy Podolski wkraczał do pokoju, zbrodniarz uderzył go silnie w głowę tak że upadł bez jęku. Jednak gdy Podolski począł się następnie ruszać, Kaczmarek uderzył go dwukrotnie młotkiem w głowę z przodu i dopiero przekonawszy się że nie żyje, ocbłonał i wówczas zobaczył plamy na swym ubraniu. Wobec tego że nie miał pieniędzy na powrót do domu postanowił wiaść rzeczy, by ze sprzedaży uzyskać konieczne sumy. Wyłamał przeto drzwi w szafie, przebrał się w garnitur zamordowanego Podolskiego. swoje zaś ubranie oraz inne drobiazgi spakował do walizki, zabranej z mieszkania Podolskich.

Po dokonaniu zbrodni Kaczmarek wyjechał do Piotrkowa gdzie zegarek i budzik zastawił u znajomej Kazimierzy Grabcowej, od której wziął 10 złotych. Następnie udał się do Sulejowa i tam o godz. 11 przesłał skradziony przedmioty do swego kolegi Stefana Majora. Około godz. 23 przybyła policja która zapytała czy był w Łodzi, a wówczas oświadczył że nie był, poczem przeprowadzono rewizję w czasie której znaleziono spodnie i inne przedmioty. Do zbrodni zabójstwa nie przyznał się w Sulejowie, ponieważ nie chciał martwić matki swej. Natomiast już w Piotrkowie wyjaśnił dokładnie policji wszystko.

Wobec tego że zeznanie Kaczmarka były sprzeczne z zeznaniami złożonymi u sędziego śledczego gdzie zeznał on, iż dając rzeczy Majorowi oświadczył że rzeczy te pochodzą z kradzieży, na wniosek prokuratora Mandeckiego Sąd odczytał zeznanie Kaczmarka złożone u sędziego śledczego.

Następnie Major do winy się nie przyznaje, wyjaśniając że rzeczy te przyniósł doń jakiś chłopiec od Kaczmarka z wyjaśnieniem że kupił je w Piotrkowie i prośbą by przez rodzicami ukrył w stodole co też Major wykonał.

Po zakończeniu badań wprowadzono na salę 15 świadków rekrutujących się przeważnie z krewnych sąsiadów i funkcjonariuszy policji. W czasie w prowadzenia świadków matka zamordowanego, Emilia Podolska na widok mordercy zemdłała. Sąd zarządził przerwę na 15 minut.

Po przerwie składają zeznanie świadkowie.

Pierwsza zeznaje matka zabitego Emilia Podolska która wyjaśnia że przybyła o godz. 15,30, drzwi zastała zamknięte, co już ją zdziwiło natomiast po otworzeniu pożyczonym od sąsiadki kluczem drzwi do przedpokoju, zastała nieład i zamknięte drzwi do pokoju, zupełnie pewna była że stało się nieszczęście. Drzwi do pokoju otworzył wezwany przez nią słuszarz i zaraz na wstępie natknęto się na trupa jej syna.

Z kolei zeznaje matka Podolskiej i babka zabitego Feliksa Liberadzka.

Byłam o godz. 11 w mieszkaniu córki wyjaśnia drżącym głosem zastałam tam Kaczmarkową w towarzystwie brata jej zmarłego męża. W pewnej chwili gdy siedziałam przy śniadaniu w pokoju, usłyszałam głośną sprzeczkę między Kazimierzem Kaczmakiem, a jego bratową. Z urywanych słów rozumiałam, że chodzi tu o 270 zł. które Kaczmarek pożyczył od bratowej i których domagała się ona.

Po wyjściu Kaczmarkowej z kuchni do pokoju wszczęłam z nią rozmowę i wyraziłam uwagę, że pożyczonych pieniędzy prawdopodobnie nie otrzyma z powrotem. W tym momencie wszedł Kaczmarek Kazimierz i wówczas Kaczmarkowa wyjaśniła jeszcze, że jako bratu męża obowiązana jest mu pomagać, a zresztą nie zbiednieje gdyż posiada w P K O 8000 zł. otrzymanej skapitalizowanej renty inwalidzkiej po mężu.

Gdy około godz. 11,10 wychodziłam z Kaczmarek został skazany na karę śmierci przez powieszenie.

mieszkania usłyszałam skrzypnięcie drzwi zauważyłam że wyglądał ktoś czy rzeczywiście oddałam się. Nie podejrzewając nic złego nie zwracałam na to uwagi.

Wyjaśnienie to wyiera ogromne wrażenie na sali albowiem wyraźnie zbija tłumaczenia oskarżonego Kaczmarka który twierdził że nie miał zatargu z bratową i nie zabił ją dla celów zysku.

Prokurator Mandecki stawia pytanie.

Czy świadek pamięta dokładnie treść rozmowy z Kaczmarkową w obecności Kaczmarka?

Sw. Tak.

Prokur. Czy Kaczmarek wiedział o pieniądzach jakie posiadała w PKO jego bratowa Sw. Naturalnie przy nim to mówiła.

Sw. Lucja Kaczmarek żona oskarżonego określa męża jako notorniego pijaka. Porzucił po 3 miesięcznym przyciu a przez rok błąkał o pomoc i kupił mu garnitur. Nigdy nie miała wrogich zamiarów względem męża a opowiadania jego o rzekomo przez nią planowanym zamachu na jego życie, określa jako wykrętne tłumaczenia względnie brednie, niezupełnie poczytalnego.

Sw. Kołodziejki kierownik I brygady wydziału śledczego opisuje przebieg aresztowania i wstępnego badania Kaczmarka.

Początkowo nie chciał się przyznać do winy zeznaje p. Kołodziejki, następnie jednak zobaczywszy dowody w naszym ręku, zażądał papierosa wzamian za co obiecał wszystko zeznać co też uczynił.

Zeznanie dalszych świadków z pośród krewnych oskarżonego i wywiadcwców policji nie wnoszą już nic nowego do sprawy.

Ostatni staje przed Sędem biegły dr. Hurwicz, który przedewszystkiem stwierdza że rany zadane zabitym przez Kaczmarka, bezwzględnie musiały spowodować śmierć która nastąpiła jedynie z tego powodu, bez jakichkolwiek komplikacji chorobowych w organizmie denatów. Plamy krwi na marynarce Kaczmarka są śladami krwi ludzkiej.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabiera prokurator Mandecki.

Straszną tragedią dwóch ludzi mówi prokurator Mandecki obrazowana przed Wami PP-Sędziowie jest nie dziełem przypadku, a dziełem człowieka dojrzałego, z gruntu złego Zabójcy nie te ofiary nie zawinily. Kaczmarek przyznaje się że dokonał zabójstwa z zemsty. Nikt tej zmyślonej historii nie uwierzy, jak również nie uwierzy iż żona jego przeszkadzała mu, gdyż przewód sądowy niczem tego nie potwierdził a wręcz przeciwnie żona jak to ustalono miała litosć dla niego i pomagała mu.

Zadnych okoliczności łagodzących niema. Oskarżony był poprzednio karany i więzienie nietylko go nie poprawiło, lecz wręcz przeciwnie zdemoralizowało go dlatego też należy go też zniszczyć i uwolnić społeczeństwo od tego wrzodu. Kary śmierci domagają się 2 ofiary i społeczeństwo wobec czego wnoszę o zastosowanie kary śmierci wobec oskarżonego Kaczmarka i surowe ukaranie Majora z art. 616 k. k.

Adw. Lilker w dłuższym przemówieniu misternie zmienia wywodów świadków i kwalifikuje przestępstw Kaczmarka z art. 453 k. k. przyczem wskazuje, że wogóle społeczeństwo humanitarne znosi obecnie karę śmierci. W konkluzji prosi o złagodzenie kary więzienia dla Kaczmarka.

Adw. Jasiński wnosi o uniewinnienie Majora, gdyż ten nie był poinformowany dokładnie o pochodzeniu rzeczy przysłanych mu przez Kaczmarka.

Oskarżony Kaczmarek w ostatnim słowie prosi o łagodny wymiar kary, zaś Major o uniewinnienie.

Major Stefan z powodu braku dowodów — uniewinniony.

Kaczmarek przyjął wyrok spokojnie. Adwokat Lilker wznosił apelację. (a)

Niebezpieczne podmuchy

Wystarczy przeczytać codzienną kronikę telegraficzną — aby najbardziej zaczadzony wyziewami sanacji, nie mógł się zorientować, że coś jest tu bardzo niespokojnie, coś jest grubo nie w porządku.

Coś się psuje, coś trzeszczy, a pod szablona, zastygłą powierzchnią życia, coś się przewraca, gotuje, szerzy się gwałtownie pożar, który tu i owdzie bucha jasnym płomieniem niepokojów i strzelaniny ulicznej.

A to w Wilnie, w Rybniku, w Zawierciu, w Katowicach, a to w Radomiu, Lublinie, Lwowie, Chełmie, Białymstoku, a to w Kaliszu, Szamotułach, czy w innej Kiernozi — wszędzie jedno i to samo: tu zdemolowano Magistrat, tam Urząd Pośrednictwa Pracy, ówdzie tłum rzucił się na policję, a gdzie indziej jeszcze na Starostwo... Wszędzie szczęśliwie opanowała sytuację nasza dzielna... straż ogniowa w granatowych mundurach, przy pomocy pałek gumowych, kolb, lub bomb, z gazami łzawiącymi. Owdzie trzeba było używać nawet karabinów, a tam nawet pożar ugaszono krwią bratnią — przyczem nie jeden „ze straży” przypłacił to zdrowiem, a może i życiem...

Co jest charakterystycznym w tej całej niesamowitej historii: oto zawziętość i nieprawdopodobna wręcz determinacja manifestantów, a z drugiej strony poprosiła niepokojąca częstość tych, pożalowania godnych wypadków.

W Wilnie ludzie kładli się na ulicy pod konie policji i bódaj ślepy jest w stanie dzisiaj zauważyć, że częstość tych manifestacji zaczyna nabierać zdecydowanie niepokojącego kolorytu i tempa.

Sytuacja w Polsce do złudzenia przypomina wodę przed zagotowaniem, kiedy tu i tam pokazują się już bulki pary, a zmętniały kolor dowodzi iż nadejdzie rychło chwila, kiedy zakipi cała.

Mieliśmy możność w jednym i drugim mieście wmięszania się w tłum manifestantów i ciekawych z nimi interwiewów.

Z tych obserwacji wynika jasno, — że władze są w kapitalnym błędzie — przypisując wszelkiego takiego rodzaju wystąpienia, agitacji komunistów, socjalistów — ewentualnie jakiej innej partji.

Nieprawda!

Manifestują ludzie obdarcy, głodni, zgorzkniali, skazani na wieczną nędzę, na bez nadziejne szarpanie się z życiem — ludzie, którym obiecywano złote góry, a skazano na dożywotnią katorgę.

Tłum manifestujący, składa się dzisiaj zarówno z komunistów, socjalistów — jak i narodowców i nawet sanatorów, którzy czują, że wszystko im się w duszy złamało, że wszelkie więzy moralne, religijne, czy narodowe porwała w strzępy wieloletnia walka z nędzą i przypatrywanie się, jak powoli żona i dzieci giną z niezaspokojonych najprymitywniejszych potrzeb ludzkich.

Strajkowały tramwaje warszawskie: wszystkie partje polityczne wśród tramwajarzy po dłuższych pertraktacjach z zarządem doszły do porozumienia i postanowiły strajk przerwać. Alisci strajk trwał nadal, a kierownictwo tą dziką akcją ujęły w swe ręce żywioły nieodpowiedzialne, najbardziej radykalne, któ-

rych jedynym celem jest tylko: krew na asfalcie

To samo było przy strajku taksówek, to samo w Radomsku przy strajku w fabryce mebli giętych, to samo w wielu, wielu innych miejscach — a z urzędu jest przy wszelkich manifestacjach.

Człowiek, mający jako tako zabezpieczony chleb, chociaż na dwa dni, chociaż na dzisiaj — nie pójdzie na manifestację, na bijatykę z policją — ale napewno pójdzie ten, dla którego kula karabinowa jest dobrodziejstwem i wybawieniem z tego piekła, które zwiemy nie wiadomo dlaczego, „życiem”.

Inna kwestja, że tą wodę starają się wy-

korzystać na swój młyn komuniści i nie żałują bibuły ani transparentów czerwonych — aby tylko rzucić kłody pod nogi naszemu państwu, ale trzeba stwierdzić tu z całą stanowczością, że manifestuje na ulicy głód i polska nędza.

Tu trzeba odważnie spojrzeć prawdzie w oczy — nie zasłaniać się komunistami i nie tumanic społeczeństwo komunikatami, że przy czyną niepokojów, jest agitacja.

Przyczyną manifestacji jest fatalny stan gospodarczy kraju — z którego — niestety — panowie nie potraficie go do dziś dnia wyprowadzić.

AS.

—XXX:Y:XXX—

Monopole przed plajtą Smutne perspektywy

Gospodarka w naszych monopolach państwowych stała się już przysłowiową. Mimo wszystko nikt jednak nie przypuszczał, że sytuacja przedstawia się aż tak rozpaczliwie, ba nawet tragicznie. Zanim zajmiemy się tą sprawą szczegółowo poprzedzmy ją opinią sanacyjnego „Kurjera Polskiego” (nr. 180 z d. 4. 7.) który dosłownie stwierdza co następuje:

„Kryzys gospodarczy dotknął w szczególności sposób państwowy monopol spirytusowy. Sytuacji tej instytucji nie uratują zdejście się nawet masowe redukcje etatów służbowych i personelu urzędniczego.

Zwrócić bowiem należy uwagę na to, że monopol spirytusowy wskutek zmniejszenia się spożycia alkoholu, staje wobec faktu niemożliwości wywiązywania się z zobowiązań ze swoimi kontrahentami. Wszystkie magazyny tej instytucji zawałone są surowcem, którego przed upływem roku nie sposób jest

zuzyc. Wartość zamagazynowanego surowca w 1500 gorzelniach wynosi przeszło 50 milionów złotych.

Od przeszło pół roku monopol nie odbiera z gorzelnii spirytusu, lecz w myśl kontraktów surowiec zaliczkuje i magazynuje go w gorzelniach.

To samo można powiedzieć o stosunkach w monopolu z butelkowymi hutami szklanymi. Przy dzisiejszym stanie spożycia alkoholu, zapas materiałów butelkowych monopolu wstarczy przynajmniej na 5 lat.”

Oto krótka opinja dziennika sanacyjnego. To samo możemy również powiedzieć o monopolu tytoniowym, solnym itd.

Czyż wobec tego, cyfr dotyczących wpływów z monopolu nie należy uważać za „papierowe”?

Oto do czego doprowadza nas „radosny wyścig” — tym razem butelkowo-spirytusowy.

Nowe podatki

Przesłany wojewodom przez ministerstwo spraw wewnętrznych do opinji szkic ustawy o popieraniu turystyki przewiduje że gminy będą pobierały na swoim obszarze na cele popierania turystyki: 1) opłaty od turystów, korzystających z hoteli, pensjonatów w wysokości 1 proc, od rachunku, 2) dopłatę do taks kuracyjnych w wysokości 10 procent, 3) dopłatę do opłat wejścia do teatrów, kinematografów, na place sportowe i zabaw, do muzeów, zamków w wysokości 5 groszy od każdego złotego, 4) dopłatę w wysokości 5 gr. od kolejowego biletu peronowego, 5) opłatę od restauracji, kawiarni, cukierni, gospód, mleczarni i t. p. wreszcie od przedsiębiorstw sprzedaży artykułów sportowych i turystycznych w wysokości 0.1 proc obrotu ustalonego dla wymiaru państwowego podatku obrotowego, 20 proc. tych opłat gminy lub związki popierania turystyki przekazują wojewódzkim związkom.

Oprócz tego do dyspozycji ministra pobierane będą opłaty na popieranie turystyki: 1) opłaty od paszportów zagranicznych z wyjątkiem dyplomatycznych, robotniczych i emigracyjnych, w wysokości 5 złotych i w kwocie 1 zł. od paszportów ulgowych, 2) opłaty od przedsiębiorstw sprzedaży biletów kolejowych oraz od biur i agencji trudniących się przewozem emigrantów w wysokości 0,3 procent obrotu ustalonego dla wymiaru państwowego podatku obrotowego. 3) świadczenia

wojewódzkich związków popierania turystyki w wysokości 10 procent ich dochodów.

Sprawy emigracyjne

Przed kilku dniami wyjechał z Warszawy 10 z kolei transport osadników, udających się na kolonję „Orzeł Biały” w stanie Espirito Santo w Brazylii. Dotychczas na tę kolonję wyjechało ogółem 900 osób.

Najbliższy transport osadników na kolonję „Orzeł Biały” odjedzie z Warszawy w dn. 10 sierpnia r.b.

Emigracja osadnicza na tereny kolonji „Orzeł Biały” nie podlega żadnym ograniczeniom ani ze strony władz polskich ani brazylijskich. Informacyj w sprawie kolonji „Orzeł Biały” udzielają i przyjmują zgłoszenia na wyjazd oddziały i agentury Syndykatu Emigracyjnego oraz Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie ul. Świętokrzyska 17.

—10—

**Nieście pomoc
najbiedniejszym**

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Trumna na dnie morza

W ostatnich dniach zdarzyło się wiele katastrof zwłaszcza morskich, tak, że traci się miarę tragizmu, zawartego w ich wymiarach. Wiemy, że olbrzymią, największą chyba po „Titanicu“ katastrofą (pod względem ilości ofiar) było nieszczęście statku „St. Philibert“ u ujścia Loary. Przeszło pół tysiąca ludzi znalazło śmierć w burzliwych falach Atlantyku. Zginęli wszyscy nagle i szybko w rozwścieczonym żywiole, wszyscy ludzie „cywilni“, ojcowie rodzin, kobiety, dzieci, które wybrały się na wycieczkę do brzegów pobliskiej wyspy.

Niewątpliwie była to śmierć straszna. Ale parę dni temu zginęło w sposób nierównie straszniejszy kilkunastu marynarzy uwięzionych w łodzi podwodnej na dnie Oceanu Spokojnego na wodach chińskich. Oto angielska łódź podwodna „Poseidon“ zetknąwszy się z parowcem chińskim „Yu-Ta“ opadła wdół na 36 metrów głębokości.

Nad opancerzoną trumną, długości 80 metrów unosiły się leje zatłuszczonej od smarów wody. Równocześnie po zatonięciu łodzi (opadła ona wdół w trzy minuty po otrzymaniu ciosu dziobem parowca) wypłynęło na powierzchni fal dziewięć osób z załogi „Poseidona“, którzy uratowali się za pomocą aparatu do oddychania. Wkrótce po nich wypłynęło na wierzch ze specjalnej wyrzutni ratowniczej łodzi 22 ludzi z załogi. Wszyscy z nich niemal mdleli, kiedy ich wyciągnięto na pokład parowca. Stało się to wskutek za szybkiej zmiany ciśnienia, między dopiero co opuszczoną 36-metrową głębinią, a powierzchnią wody.

Naskutek alarmów parowca chińskiego w ciągu dwóch godzin zbiegło się na miejsce katastrofy dwanaście okrętów wojennych angielskich, operujących w pobliżu portu Artura i portu Wejhaiwei. Przybył też specjalny holownik japoński z eskadrami nurków.

Późnym wieczorem nurkowie rozpoczęli pracę nad dotarciem do łodzi. Ale warunki wzburzonego morza i ciemność nocna uniemożliwiły ich pracę. Nazajutrz nurkowie rzucili się w wodę i po godzinie odszukali pozycję „Poseidona“. Na pukanie w metaliczne

ściany łodzi odpowiadano z wewnątrz. Dźwięki te za pomocą hydrofonu przeniesione były na pokład japońskiego holownika. Zawiązała się tragiczna rozmowa, wybijana młotem w alfabecie Morsego:

- Wielu was jest?
- Osmiu,
- A inni?
- Nie wiemy,
- Macie powietrze?

Na to nie było odpowiedzi. Nurek wystukał:

— Odwagi. Będziecie uratowani.

Ale z wewnątrz łodzi nie było słychać żadnego głosu. Po pół godzinie usłyszano jeszcze uderzenia, słabiotkie, wątle, z których nie można było rozróżnić nic.

Przez cały dzień pracowali nurkowie japońscy na zmianę, ale już od południa nikt nie odpowiadał na ich sygnały. Wieczorem z portu Wejhaiwei, dowództwo floty angielskiej, operującej na wodach chińskich, wystosowało następujący komunikat:

„Ustalono z całą pewnością, że zamknięci w zatopionej łodzi podwodnej angielskiej „Poseidon“ marynarze w liczbie 18-tu już nie żyją“.

W tej krótkiej depeszy mieści się całe piekło strasznej śmierci w łodzi podwodnej. A więc czekali przez cały dzień i noc przy obezwładnionych maszynach, jedni oddzieleni od drugiej grupy. Miotani najmniejszą nadzieją, wpatrzni w ostatki ginącego powietrza, którego im brak z minuty na minutę. Wiedzą dokładnie, jak długo im jeszcze wystarczy powietrza, ale do ostatniej chwili myślą, że przyjdzie ratunek.

Usiłowania wyciągnięcia łodzi na powierzchnię okazały się niemożliwe. Nazajutrz rano t. j. na trzeci dzień po katastrofie, na skutek zarządzenia urzędowego zaniechano operacji celem wydobycia łodzi „Poseidon“ definitywnie. Okręty z opuszczoną do połowy masztu banderą opuszczały to tragiczne miejsce, uwożąc ze sobą coraz to odmienniejsze relacje o śmierci i mece załogi pancernej trumny. Jak stwierdzili nurkowie, którzy opuszcili ostatni ściany łodzi, łódź pokryta zo-

Humor

W SZKOLE.

Nauczyciel: „Czyby Kolumb żył za naszych czasów, czy uważano by go za niezwykłego człowieka?“

Uczeń: „Oczywiście, przecież miałby prawie 500 lat!“

CYGANERJA.

„Nigdy nie miałem zaufania to tego przyjaciela twego malarza. Odjechał i stwierdził brak rącznika“.

„Jaki to rącznik, lepszy?“

„Nasz najlepszy ten z hotelu Europejskiego!“

GOSC

Natępny gość: „Dziwnie wygląda ten zegar u państwa w przedpokoju.“

Gospodarz: „A tak Nazywamy go gościem“.

„Dlaczego?“

„Bo nie chce ruszyć się z miejsca“.

ZAŁOBA.

Ludwik był sierotą bez ojca i matki, bez rodzeństwa i krewnych; ożenił się z wdówką Estellą.

Od pewnego czasu zaczął nosić żałobę. „Ludwiku — pytali go przyjaciele — przecież małżonka twa żyje, a krewnych nie miałeś. Po kim więc nosisz żałobę?“

„Po pierwszym mężu mej żony“ — brzmiała odpowiedź.

OSZCZĘDNY.

Pewien Szkot znalazł paczkę plastrów na nagniotki, a ponieważ nie miał nagniotków kupił sobie ciasne trzewiki.

FELJETON

Przeszłość ostrzega przed przyszłością

Piętnaście lat minęło od największej bitwy morskiej w historii świata, podczas której starły się ze sobą stalowe potwory Niemiec i Anglii. Stało się to 31 maja 1916 roku na wodach morza Północnego, w pobliżu półwyspu Jutlandzkiego.

Od czasu starcia pod Dogger-Bank flota niemiecka nie odważała się wypływać na pełne morze, lecz tkwiła beczynnie w swych portach, ufna w broń ją zagrody minowe, działa nadbrzeżne i łodzie podwodne. Anglicy zaś, słusznie mniemając, że próba wdarcia się w głąb zatoki Jąde jest rzeczą bardzo ryzykowną i może skończyć się dla nich klęską, niezmordowanie krążyli wokół pół minowych, zagradzających dostęp do portów niemieckich. Tymczasem społeczeństwo niemieckie zaczęło się domagać od swej floty jakiegoś większego wyczynu, któryby rozślawił imię marynarki niemieckiej po całym świecie; z drugiej strony beczynność wpływała demoralizująco na załogi okrętowe. To też kiedy naczelne dowództwo floty niemieckiej objął admirał von Scheer, człowiek nadzwyczaj przedsiębiorczy, postanowił działać energiczniej. Nie spieszył się wprawdzie do decydującej bitwy ze znacznie silniejszą flotą angielską, lecz pragnął

wywabić do walki mniejsze siły angielskie zniszczyć je partiami, a w końcu po osiągnięciu korzystniejszego stosunku sił, stoczyć decydującą bitwę z „Grand Fleet“.

Dnia 31 maja o świcie cała flota niemiecka, w największej tajemnicy, odkotwiczyła i wyszła na pełne morze. Plan admirała Scheera przedstawiał się następująco. Celem wyprawy miała być demonstracja u brzegów norweskich cieśniny Skagerrack i zniszczenie znajdujących się tam okrętów handlowych. Napotkane tam lekkie siły angielskie zostaną zmiżdżone koncentrycznym uderzeniem „Hochseeflotte“.

Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności tego samego dnia cała flota angielska wypłynęła równocześnie z kilku portów na pełne morze, kierując się ku brzegom Danii.

O godz. 2 po południu lekki angielski okręt „Galatea“ startł się z torpedowcem niemieckim i niezwłocznie zawiadomił o tym admirała Beatty. Beatty, idący w przedniej straży floty angielskiej ze swymi 6 krążownikami linjowymi, zmienił natychmiast kurs swej eskadry i ruszył pełną parą na Niemców. Popelniał przytem ogromny błąd, za który ciężko później odpokutowali Anglicy, nie zawiadamiając o zmianie kursu kontradmirała Thomasa, dowódcy eskadry superdreadnoughtów, który, wobec tego utrzymywał kurs poprzedni, oddalając się ze swymi pancernikami od rozpoczynającego się boju.

O godz. 15 min. 45 rozpoczął się pojedynk artyleryjski między eskadrami admirała Beatty, a krążownikami linjowymi niemieckie-

mi, pozostającymi pod dowództwem wiceadmirała von Hippera. Odległość między przeciwnikami wynosiła 15000 metrów. O godz. 61 wylatuje w powietrze końcowy krążownik linii angielskiej „Indefatigable“, na którym skoncentrowały swój ogień 2 krążowniki niemieckie „Moltke“ i „Von der Tann“. Równocześnie na horyzoncie ukazuje się eskadra adm. Thomasa, spiesząca z pomocą Beatty'emu. Na ten widok admirał Hipper zaczyna wycofywać się ze swą eskadrami z walki, rzucając równocześnie do ataku torpedowce. Anglicy robią to samo i między linjami dreadnoughtów wywiązuje się walka torpedowców.

Jest godz. 16 min. 26, chwila ciężkiej straty dla marynarki angielskiej. Krążownik „Queen Mary“, potężny okręt, o wyporności 28000 tonn, znika poprostu z powierzchni morza, wysadzony w powietrze straszną eksplozją, wywołaną niemieckimi pociskami. Wraz z nim ginie prawie cała załoga, złożona z 1200 ludzi. Ukazująca się na widnokręgu cała „Hochseeflotte“ zmusza admirała Beatty do odwrotu. Flota niemiecka pod osobistym dowództwem von Scheera pełną parą rusza do boju, nie domyślając się jeszcze obecności całej „Grand Fleet“.

O godz. 18 min. 45 następuje kulminacyjny punkt bitwy. Na horyzoncie ukazuje się wreszcie, płynąca od północy flota angielska pod dowództwem admirała Jellicoe. Przed przerażonymi Niemcami rozbłyska cały horyzont błyskawicami salw armatnich. Olbrzymie

KRONIKA

KALENDARZYK

zwartek, 9 lipca Weroniki

—0:0:0—

PRZEZ RADJO

CZWARTEK 9 lipca 1931.

- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.25 Konserwy i zapasy na zimę — p. Elżbieta Kiewnarska.
- 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych
- 16.50 Bogactwo Karpat na tle ostatnich badań — dr. Nechaj Lwów
- 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych
- 17.35 Jak się Kraszewski zasłużył ojczyźnie p. W Arcimowicz Wilno.
- 18.00 Koncert popołudniowy
- 19.20 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.40 Giełda rolnicza.
- 20.00 Prasowy dziennik radiowy
- 20.15 Muzyka lekka w wyk. Chór Warsa.)
- 21.30 Słuchowisko pt „Ślepy tor” Stef. Grubińskiego (trans. ze Lwowa).
- 22.00 p. J. Oskar Berson Feljeton pt. Rzeźz pospolita podchorążacka.
- 22.15 Dodatek do prasowego dziennika radiowego.
- 22.30 Koncert solisty ze Lwowa.
- 23.00 Muzyka taneczna

Wycieczka do Łowicza

W niedzielę dnia 12 b. m. oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego organizuje wycieczkę do Łowicza celem zwiedzenia zabytków historycznych oraz do muzeum ludoznawczego w Złakowie Kościelnym

Koszt wycieczki dla członków 10 złotych, dla nieczłonków 12 zł. Zapisy do piątku 10 b. m. w sekretariacie P. T. K. Al. Kościuszki 17. tel. 100—10 we wtorki i piątki od godz. 8 do 10 wiecz., w bibliotece „Wiedza” ul. Piotrkowska 103.

Zniwa się rozpoczęły

Mimo spóźnionej w tym roku wiosny, niezwykle sprzyjająca pogoda przyczyniła się do szybszej wegetacji ostatnie zaś upały do dojrzwania wcześniej niż zwykle zbóż a szczególnie żyta.

Obecnie jak się dowiadujemy ze związku kółek rolniczych, na terenie wojewódz

34 i 38 centymetrowe pociski całymi gromadami spadają na pancerne pokłady, przebijają najgrubsze pancerze, druzgoczą kominy, maszty, obserwatory artyleryjskie i kaszty pancerne. Z morza co chwilę tryskają potworne słupy wzbitej pociskami wody, dochodzące do 100 metrów wysokości. Wywiązuje się straszna walka, w ciągu której pech w dalszym ciągu przesładuje Anglików. Wylatuje w powietrze cały krążownik „Defence”, na którym skoncentrowały swój ogień największe dreadnoughty niemieckie. Z drugiej strony tonie niemiecki krążownik „Wiesbaden” i kilka torpedowców, krążowniki „Frankfurt” i „Rostock” są ciężko uszkodzone.

O godz. 20 min. 26 admirał von Hipper opuszcza swój okręt flagowy „Luetzow”, tonący pod celnymi salwami Anglików, którzy ponoszą tymczasem jeszcze jedną stratę. Krążownik linjowy „Invincible”, zwycięzca z pod Falklandów, ginie wskutek eksplozji amunicji; 900 ludzi załogi wraz z admirałem Hood'em znajduje grób w falach morza.

Mimo to flota niemiecka znalazła się w krytycznym położeniu. Bojąc się otoczenia, admirał Scheer wydaje rozkaz odwrotu. Napół zniszczona eskadra krążowników von Hippera i flotylle torpedowców mają osłaniać odwrot. Tymczasem walka zaczyna się zamieniać w pogrom Niemców. Na krążowniku linjowym „Derfflinger” 38 centymetrowy pocisk miażdży wieżę ciężkiej artylerji wraz z całą obsługą. Również krążownik „Seydlitz”

Czy też plajta?

Urzednicy kontraktowi wszystkich Urzędów Skarbowych m. Łodzi — nie dostali poborów już za miesiąc czerwiec.

Zainterpelowana w tej mierze Izba Skarbowa Łódzka odpowiedziała że ministerstwo Skarbu nie ma na ten cel pokrycia.

Jeżeli jakieś przedsiębiorstwo nie ma pieniędzy na zapłacenie swoich urzędników, na

wet „obrzezanych” 15 proc. to powinny by poprosić o nadzór sądowy. Jest to jedyne wyjście z tej trudnej sytuacji. Sąd Okręgowy w Łodzi — niewątpliwie przychyli się do prośby niewypłacalnej instytucji i zapewni urzędnikom którzy nie mają z czego żyć ich pobory wraz z procentami i grzywnami za zwłokę.

—0:0:0—

Krwawy strzęp ludzki w polu

W dniu wczorajszym rano, włóczęgowie zdążający na targ do Łodzi na szosie pomiędzy Rzgowem a Rudą Pabianicką znaleźli w polu tuż przy drodze leżącego w kałuży krwi mężczyznę w średnim wieku, okropnie poranionego w brzuch, klatkę piersiową i głowę.

Ranny najprawdopodobniej leżał w polu od dłuższego czasu i z powodu znacznego upływu krwi był nieprzytomny.

Przewieziono go do lecznicy kasy chorych w Rudzie Pabianickiej, gdzie po nałożeniu opatrunku skierowano go w stanie beznadziejnym do szpitala w Łodzi.

Dochodzenie przeprowadzone przez policję ustaliło, że rannym jest Sniady Władysław, zamieszkały w Rzgowie, przy ulicy Długiej 31. Gdy zdążył on do Łodzi w polu napadło go 2 osobników, którzy pokłuli go nożami i porzucili.

Ze względu na nieprzytomność rannego, nie zdołano dotychczas ustalić, czy zachodzi tu wypadek napadu rabunkowego, czy też akt zemsty. Dalsze dochodzenia w toku; (a)

Znow wypadek tramwajowy

Na ulicy Zgierskiej 180 została najechana przez tramwaj podmiejski 10-letnia Zofia Nowak córka tkacza zamieszkałego przy ulicy Pancernernej 6 Dziewczyna odrzucona impetem bokiem wagonu, upadając odniosła ogólne ciężkie obrażenia ciała. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną do szpitala Anny Marii.

Gdzie się dwóch bije trzeci coś oberwie

Dnia 21 kwietnia rb. w podwórzu domu przy ul. Zawiszy 21 wynikła bójka pomiędzy lokatorami domu 30 letnim Walerjanem Grzelakiem a 29-letnim Romanem Sitkiem. Duszkiewicz Roman lokator tegoż domu zszedł na dół by rozdzielić ich. Obaj zwymyślali go za zbyt dużą troskliwość. Wówczas Duszkiewicz kopnął Grzelaka tak silnie w brzuch, że ten padł zemdlony na ziemię i przez wezwanego lekarza pogotowia ratunkowego został odwieziony do szpitala. Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi rozpatrywał sprawę krewkiego Duszkiewicza Walerjana który skazany został za uszkodzenie ciała na 3 i pół miesiąca więzienia.



wa łódzkiego, na gruntach wyżej położonych, szczyrkowatych, piaszczystych, zboże zupełnie dojrzało, tak, że wieśniacy przystąpili już do żniw.

Dotyczy to jedynie drobniejszych gospodarstw rolnych, gdy natomiast w większych i w folwarkach żniwa rozpoczną się w przyszłym tygodniu w całej pełni.

Zbiory w słomie zapowiadają się świetnie, natomiast w ziarnie są nieco mniejsze, niż w roku ubiegłym. (a)

jest w stanie godnym oplakania, mając artylerię w połowie zniszczoną i pożar szerzący się w składach amunicji. Zdawało się, że nic już nie uratuje eskadry von Hippera. Lecz nadchodząca noc sprzyjała planom niemieckiego dowódcy i pozwoliła mu przedrzeć się przez eskadry angielskie, zdezorientowane nagłym atakiem torpedowców. Za uchodzącą flotą niemiecką puszczają się w pogoń lekkie krążowniki i torpedowce angielskie.

Wynikiem tego ataku było zatopienie strzałem torpedowym pancernika „Pommern” i krążownika „Frauenlob”; Angliki wszakże tracą kilka torpedowców. W zamieszaniu, spowodowanym tym atakiem, pancernik „Posen” najechał na leski krążownik „Elbing” i zatopił go. Mimo tych strat udaje się flocie niemieckiej dopaść do swych zagród minowych i skryć się za nimi. W ostatniej jeszcze chwili, w pobliżu upragnionego portu, pancernik „Ostfriesland” natknął się na minę i poniósł ciężkie uszkodzenia.

Taki był przebieg największej morskiej bitwy świata. Nie przyniosła ona żadnemu z przeciwników decydującego zwycięstwa. Ale od tego czasu nadwodna flota niemiecka zaprzestała już swych wypraw na pełne morze, widząc, że jest to połączone ze zbyt wielkim ryzykiem. Cały nacisk i nadzieja admiralacji spoczęła teraz na bezwzględnie przeprowadzonej wojnie podmorskiej. Z drugiej strony Angliki przekonali się, że flota niemiecka jest przeciwnikiem, którego nie można lekcewa-

żyć. — Toteż w interesie Anglii leżało zniszczenie niebezpiecznego współzawodnika, co też się stało. Flota niemiecka została w 1919 r. zatopiona w Scapa Flow głównej kwaterze lorda Jellicoe, dowódcy floty angielskiej z czasów wojny.

Ale dziś flota niemiecka odradza się szybko, potężnieje i staje się znowu niebezpieczeństwem dla pokoju światowego, przede wszystkim zaś zagraża Polsce.

Jedyną naszą odpowiedzią na zakusy niemieckie powinna być budowa naszej floty wojennej, przeprowadzona oczywiście w miarę środków, jakimi rozporządzamy; musimy o tem pomyśleć, bo tego wymaga nasz żywotniejszy interes. I na morzu musimy być gotowi do aktywnej obrony naszej państwowości. Trzeba działać szybko i planowo, aby nie dać się zaskoczyć; a im prędzej zaczniemy, tem lepiej dla nas. Pod grozą bardzo poważnych następstw nie wolno nam popełniać dawnych grzechów, które objawiały się w ciągu dziejów w formie lekceważenia i niedoceniań spraw morskich

Naród, który chce żyć musi zabezpieczyć sobie wolny dostęp do morza, jako gwarancję niezawisłości politycznej i gospodarczej

—0:0:0—

Bójka

W podwórzu domu przy ul. Południowej 22 wynikła bójka w czasie której pobity został 49-letni szewc Adam Lis, zamieszkały pod tymże adresem, któremu zadano szereg ran tłuczonych głowy i twarzy. Rannego opatrzył lekarz pogotowia. O zajściu policja sporządziła protokół celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

—8-0—

Teatr i sztuka

TEATR LETNI w PARKU STASZICA.

Dzisiaj czwartek o godz. 9 wiecz. premjera wielkiej szlagierowej rewji w 2-ch częściach i 22 obrazach pióra Bielskiego Hemara, Pietraszka Sygietyńskiego, Tatarzkiewicza, Tomma, Własta, i Starskiego, pt. „Perły Łodzi”.

Manewry nad granicą

WILNO, 8.7. — Na terenie Mińszczyzny rozpoczęły się drugie manewry sowieckiej armji. Punkty koncentracyjne manewrującej armji znajdują się w Gródku Ostreszyckim, Pleśszczewicach i Łohojsku.

W manewrach bierze udział zgórą 100 tys. wojska wszystkich rodzajów broni.

Porachunki dziczy chłopskiej

KOWEL, 8.7. — O ohydny samosądzie zawiadomiono policję powiatową w Kowle. We wsi Rarki w gminie Górnik w czasie bójki, która wynikła z jakiegoś błahego powodu, Grzegorz Gryszczuk i Józef Pinkiewicz zabili nożami jednego z mieszkańców tejże wsi, Adama Tokarskiego.

Zawiadomiony o zbrodni ojciec zamordowanego, Tychon Tokarski wraz z pozostałą rodziną składającą się z 5 osób począł śledzić zabójców, aż wreszcie obydwaj zostali przez nich ujęci.

Po związaniu rąk i nóg postronkami Tokarscy dokonali nad Gryszczukiem i Pinkiewiczem ohydny samosądu, bijąc ich drągami, cepami i orczykami tak strasznie, że z obydwu ciał została bezkształtna krwawa masa.

Zawiadomiona o zbrodni policja kowelska rozpoczęła dochodzenia i poszukiwania aresztowała wszystkich uczestników samosądu.

Przed 20,000 lat

Zadziwiającem jest, w jak wysokiej mierze u ludzi pierwotnych rozwinięte było wyuczucie piękna, dzięki któremu tworzyli niezrównane dzieła sztuki, przy pomocy środków niesłychanie pierwotnych.

Niedawne odkrycia w Hiszpanji ujawniły, że człowiek przedhistoryczny z przed 20.000 lat, zamieszkujący w jaskiniach, znający jedynie najprymitywniejsze narzędzia, potrafił przecież tworzyć dzieła sztuki w dziedzinie malarstwa, które wporadzi wprowadzają nawet dzisiejszy świat artystyczny z jego wygórowaniami i wyrafinowaniami wymaganiami.

W malarstwie przedhistorycznym w Hiszpanji rozróżnia się dwa kierunki. W południowo-wschodniej części przedmiotem produkcji jest człowiek, reszta obrazu jest dekoracją i ramą dla niego. W północnej części Francji przeważają motywy zwierzęce. Tak tu jak tam uderza wielka zdolność obserwacyjna i zadziwiająca wierność w oddaniu ruchu i anatomicznych właściwości ciała ludzkiego i zwierzęcego.

Nie ulega wątpliwości, że twórcami tych malatur nie mogli być laikowie, zajmujący się sztuką dla zabicia czasu, lecz musieli to być ludzie, którzy to robili zawodowo. Prawdopodobnie robili to ei, którzy byli na służbie nie znanego bóstwa, którego względy usiłowały zjednać sobie już to w walce z wrogiem już to przy łowach. Malatury te są zatem prawdopodobnie obrazem wyrażaniem modlitwy do bóstwa.

Najstawniejsze tego rodzaju malatury znaleziono w jaskini pod Altamirą, w pobliżu miejscowości Santilla del Mar. Entuzjści nazwali ją „Kaplicą Sekstyńską” — sztuki przedhistorycznej. Jaskinia ta ma 270 m. długości i 18 m. szerokości. Przed 15 do 20.000 lat zajmowali ją ludzie pierwotni, żyjący z łowów. Na ścianach znajdują się przedstawiane sceny z życia zwierząt najrozmaitszych i sposoby polowania człowieka.

Technika tych malatur jest następująca: Za pomocą ostrych kamyków ryto linje i kontury w skałę, poczem nakładano w te zagłębienia farby z węgla, wapna i rozmaitych glin. Wszystko to jest doskonale zachowane, ponieważ jaskinia dzięki usunięciu się części góry przez całe te tysiące lat była zasypana i niejako hermetycznie zamknięta a tem samem niedostępna dla wpływów atmosferycznych. Odkrycie jaskini zawdzięczamy przypadkowi na polowaniu. Prace nad jej udostępnieniem dla szerszej publiczności zajmowały dużo czasu, tak iż dopiero przed kilku la-

ty została oddana do użytku publicznego. Dziś to wspaniałe muzeum przedhistoryczne oświetlone jest lampami łukowymi i reflektorami, w których światło sztuka przedhistoryczna czyni tem bardziej imponujące wrażenie.

Jak różnie cena auta

W Ameryce auto jest tanie w stosunku do siły nabywczej ludności, jak również w stosunku do swej wartości.

Zupełnie inaczej przedstawia się ta kwestja z chwilą, gdy auto wyprodukowane w Ameryce dostaje się do składu importera europejskiego. Cena jego wzrasta minimum o 50 proc. wartości wozu, a często o 100 proc. i więcej. W zależności od cła w pierwszym rzędzie i od rozmaitych kosztów i opłat przy przewozie.

Weźmy np. amerykańskie w cenie 1.000 dolarów wyprodukowane w Detroit Transport tego wozu do Niemiec będzie kosztował 111.55 dol., do Włoch — 133.38 dol., do Polski — 169.76 dol. Przewóz koleją i opakowanie, jednakowe dla tych 3-ch krajów, wynoszą 45 dol. i 54 dol., ubezpieczenie: 7.30 dla Polski, 1.11 dol. dla Niemiec, 2.84 dol. dla Włoch. Opłaty konsularne: 10 dol. dla Polski 629.25 dla Polski, 239 dla Niemiec, 613.78 dla Włoch. Opłaty portowe: 16.20 dol. dla Polski, 3.15 dol. dla Niemiec, 10 dol. dla Włoch. Procenty: 19.29 dol. dla Polski, 18.17 dla Niemiec, 18.53 dol. dla Włoch. Remont: 10 dol. dla tych trzech krajów. Rejestracja: 59.60 dol. dla Polski, 106.39 dol. dla Niemiec, 39.34 dol. dla Włoch.

Po podsumowaniu wszystkich powyższych pozycji okazuje się, iż auto to, które kosztuje na miejscu, w Ameryce, 1.000 dolarów, po sprowadzeniu go do Polski kosztuje 2020 dol., do Niemiec — 1597,71 dol., do Włoch — 1941,87 dol.

rzeń w lustro!), podniecanie itp. — to wszystko jest dobrowolnym samobójstwem i wbięciem gwoźdźcia we własną trumnę. Każdy, kto chce zachować swe serce w zdrowiu, lub będąc już na nie chorym, może możliwie jak najbardziej jeszcze czynnym pozostać, winien obok wystarczającego snu i codziennych wypoczynków, umieć panować nad sobą i zachować jaknajbardziej pogodny usposobienie, równowagę w postępowaniu i wole życia.

Nie są to rzeczy niemożliwe, jak wykazuje doświadczenie z praktyki lekarskiej.

Oto warunki zachowania zawsze zdrowego serca:

1. poddanie się zawniasu badaniu lekarskiemu, by do siły serca dostosować swe obowiązki i zajęcia;
2. więcej spokoju duchowego i fizycznego;
3. pamiętać na to, że serce nie zwykło dawać bolesnych ostrzegawczych znaków o tem, że jest przeciążone, tylko, że działa rażąco, wymawiając swe usługi odrazu;
4. uważać na ogólne przemęczenie organizmu i zarządzać mu w porę;
5. spać nie za długo, ale wystarczająco i uważać na działanie żołądka i kiszek;
6. zachować wstrzemięźliwość w jedzeniu i piciu i wogóle w używaniu życia;
7. unikać zupełnego ruchu i świeżego powietrza;
8. zachować pogodę ducha;
9. zachować wolę życia i nie poddawać się myślom pesymistycznym.

JAK UCHRONIC SIĘ PRZED CHOROBA SERCA?

Żadna z dolegliwości ludzkich nie jest tak rozpowszechniona, jak choroba serca. We dług wykazów statystycznych więcej ludzi umiera na serce, niż na raka i gruźlicę, razem wziętych.

Najczęstszym wypadkiem choroby serca w dzisiejszym, pełnym haosu i wirów życia, jest nagłe przerwanie działalności serca.

Współczesny człowiek pobudza i przeciąża serce do ostatecznych granic, traktując je gorzej, niż motor swego samochodu. Dowodzą tego zeznania samych chorych, którym w końcu serce odwołało normalnej służby. Wśród najpiękniejszej pogody i zamętu pracy, nagle odczuwa człowiek osłabienie ogólne i pada. Lekarz stwierdza chorobę serca, przepiśuje spokój, leżenie w łóżku. Po powrocie do zajęć następuje ten sam tryb życia, te same zasłabnięcia, które stają się coraz bardziej

częste i kończą się tragicznie.

Nietylko jednak sam pęd dzisiejszego życia i ciągłe szarpanie — nad czem można i trzeba zapanować — jest przyczyną chorób sercowych. W zwykłym bowiem życiu za wiele każdego dnia chodzimy, siedzimy czy stoimy, niż potrzeba — a to osłabia nam serce stopniowo. Ilez to razy stoimy bezmyślnie, za miast wtedy usiąść, siedzimy, zamiast się położyć, lub biegamy niepotrzebnie, męcząc serce. Przypatrzmy się przeciętnej gospośi w domu lub mężczyźnie żywszego temperamentu — dowodów na to nam nie zbraknie.

Pozatem każdy z nas ma jeszcze swe osobiste przymioty i właściwości organiczno-moralne, które nieprzeciętny wpływ wywierają na serce. Zbytne gorączkowanie się, gestykulacja, wylewność uczuć, troska o siebie, denerwowanie się na siebie (proszę wtedy spoj-

B. więźniowie

którzy by mogli listownie lub osobiście udzielić dyskretnej informacji o stosunkach panujących w więzieniach, proszeni są o skierowanie tychże do Redakcji „Rozwoju” — — —

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Tragiczny epilog miłości

Teraz dopiero podczas opróżniania biur cenzury dworu carskiego, wychodzą na jaw tajemnice które gdyby nie wojna i upadek monarchii nigdy zapewne nie przedostałyby się do wiadomości publicznej.

Przypadek odkrył przed kilku dniami dzieje tragedji ks. Leopolda Sachsen Koburg Gotha, brata króla bułgarskiego Ferdynanda i zarazem bratanka żony arcyksięcia Rudolfa Stefani belgijskiej.

Tragiczny epilog miłości księcia dla swojej piękności wiedeńskiej Kamilji Rybnickiej przypada na rok 1915 i zachowany był w największej tajemnicy.

Kamila Rybicka była nie tylko bardzo piękna lecz jako wybitna pianistka święciła tryumfy na estradach europejskich. W roku 1914 poznała zupełnie przypadkowo ks. Leopolda Sachsen-Koburg-Gotha i obydwoje zapalił do siebie gorącą miłością. Doszło nawet do tego że młody książę który służył w Wiedniu jako rotmistrz huzarów austriackich oświadczył się rodzicom o jej rękę i tak ustnie, jak i pisemnie zapewniał, że wkrótce ją poślubi. W domu pp. Rybickich uchodził za oficjalnego narzeczonego i bywał codziennie u ukochanej. Także w sferach arystokracji wiedeńskiej przedstawiał ks. Leopold piękna Kamilę jako swoją narzeczoną.

Po kilku miesiącach jednak sprzykrzyła mu się widocznie ta idylla. Używał rozmaitych wymówek aby termin ślubu odroczyć wreszcie gdy nie znalazł innych pretekstów oświadczył, że cesarz Franciszek Józef kategorycznie zabronił mu zaślubić Kamilę.

Tak mijaly miesiące a w sercu młodej dziewczyny powstały wątpliwości w dobrą wolę narzeczonego. Gdy wreszcie jej wewnętrzna

rozterka doszła do zenitu, zdobyła się na krok straszliwy. Dnia 16 października 1915 r, zaprosiła narzeczonego jak zwykle do mieszkania rodziców Swobodna i pozorna w najlepszym humorze wprowadziła go do pokoju i z uśmiechem zwróciła się do narzeczonego z żartobliwą prośbą aby zdjął binokle, ponieważ bez szkieł podobasz mi się lepiej. W tej chwili chwili błyskawicznym ruchem oblała mu twarz kwasem siarkowym i do wijącego się w bólach wymierzyła kilka strażów rewolwerowych poczem sama odebrała sobie życie.

Na straszliwy krzyk rannego wpadli do pokoju rodzice Kamilji. W progu pokoju leżały na ziemi krwią zalane zwłoki córki, książę natomiast wił się z bólu. Natychmiast przewieziono rannego do sanatorium, gdzie leżał przez trzy lata z opaską na oczach. Jedno oko stracił zupełnie, drugie było zagrożone, a zdaniem specjalistów tylko rezykowna operacja mogła je uratować — Istotnie operację taką przedsięwzięto w r. 1918 w narkozie.

Wszelkie dowody tragedji jak listy miłosne, broń i t.p. skonfiskowano, a rodziców Kamilji i wszystkich świadków przedewszystkiem urzędników policji, zobowiązano przysięgą do zachowania tajemnicy wypadków które zaszły w domu przy ulicy Marokańskiej nr. 13, w związku z osobą JW ks. Leopolda Sachsen-Koburgotha.

Istotnie tajemnica podczas trwania monarchii była dochowywana później zaś doniosłe wypadki polityczne pomagały do jej zagrzebania w niepamięć. Teraz dopiero badania w archiwum dworu cesarskiego ujawniły tę tragedję domu cesarskiego.

—o—

Niesamowita przygoda

Pewien podróżnik opisuje na łamach pism zagranicznych następującą szarpiającą nerwami przygodę swoją w Egipcie. Po zjedzeniu paru daktyl napiłem się wody z Nilu. Byłem zbyt zmęczony, aby gotować herbatę i ucałem się na wypoczynek. Przez kraty wąskiego okna srebrzyły się zarysy meczetu i bez troski gwiazdy zaglądały do pokoju. Położyłem się spać na wschodniej otomanie i zaraz w mojej pamięci zatarły się wrażenia codzienne.

Wkrótce odzyskałem świadomość. Zdałem sobie sprawę z tego, że w pokoju czai się jakieś niebezpieczeństwo. W głowie mojej zapanała jasność i starałem się niczem nie zdradzić, że czuwam i jestem na wszystko przygotowany.

Czy ktoś się nademną nachylił?... Wszystkie mięskuly moje były silnie napięte, gdy otworzyłem oczy...

Było ciemno... Poświata księżycowa rzucała tylko parę srebrnych smug... Nie widziałem wroga! Nagle — zdałem sobie sprawę z grozy położenia...

Uczułem na moich piersiach jakiś niesamowity ucisk... Coś mnie gniotło coś zwinie tego spiralsie... coś żywego!!! Przez umysł przeleciała mi błyskawicą myśl straszliwa:

To waż!

Leżałem tak skamieniały... a fala krwi tętniła po moim ciele! Potem zamarłem w naprężeniu nerwów. Stałem się lodowaty, przeraźliwie trzeźwy i czujny.

Dziś w południe właśnie w piaskach pułstyni mały żydek Harry opowiadał o swych przygodach z długimi, czarnymi zmijami... Wpijałem paznogie w skórę i uczuwałem ból... Otwierałem oczy i widziałem srebrne smugi księżycy... Nie, nie śniłem więc — to

wszystko prawda i straszna rzeczywistość.

Nacisk żywego płazu na piersiach moich był bardzo ciężki. Zmija nie mogła być tak olbrzymia! Istniał tylko inny rodzaj węzła kobra srykańska! Wąż Kleopatry!

Gdybym chociaż mógł okiem rzucić na straszliwego gada! — Ale to niemożliwe, bo głowa moja leżała nisko...

Po długich i uciążliwych próbach udało mi się trochę dźwignąć głowę. Ujrzałem krągły czarny kłębek. Nie. To nie była zmija!

Leżałem znów cicho. Mózg mój pracował z nateżeniem... Koc nastroszyłem ostrożnie przed swoją głową jak wał ochronny... Może krzyknąć?

Czułem, że długo już nie wytrzymam. Rozdygotane nerwy odmawiają posłuszeństwa. Jeszcze chwilę a dostanę ataku szału!...

„Antonio“ krzyknąłem nagle krótko i mocno.

Milczenie. Wąż nie drgnął.

„Antonio!“ — ryknąłem powtórnie.

I tym razem gad mnie jeszcze oszczędził...

Znów leżałem spokojnie. Mijały chwile — godziny... Postanowiłem działać, aby nie dostać pomieszania zmysłów. Ostrożnie pod kocem zbliżyłem ręce do czarnego kłębaka — naprężyłem mięskuly — i jednym silnym rzutem odepchnąłem na środek pokoju koc i ciężar, co gniotł moje piersi... Zapaliłem światło... Oczy moje przebiegły przez pokój...

Tam.. przy drzwiach... naprzeciwko mnie... był — koc.

Patrzył na mnie z przerażeniem.

Miaul... pisnął z trwogą!

—o—

Napad bandytów chińskich

Obecnie dopiero drogą przez Szanghaj nadchodzi bliższe szczegóły o napadzie bandytów chińskich na katolickie seminarjum misyjne w miejscowości Teia-Cem-Yeow. Grupa uzbrojonych bandytów w mundurach żołnierskich wtargnęła w nocy do lokalu tego zakładu i zamordowała dwóch misjonarzy o. Tomasz Kiu oraz o. Gariela Hon i zraniwszy ciężko brata zakonnego Franciszka Teng, Chińczyka, resztę misjonarzy skutych ciężkimi ranami uprowadziła w góry aż do miasteczka Clu-Na-Kai. Po drodze o. Bonawenturze Zee-nio który wskutek podeszłego wieku nie mógł nadążyć za zbirami ścięto głowę na oczach nieszczęśliwych towarzyszy niedoli. Uczniowie seminarjum rozposzyszyli się w czasie napadu, los ich nie jest do tąd wiadomy. Równocześnie bandyci porwali wikariusza apostolskiego Msgra Picci, który przybył wcześniej do szpitala w Clu-Na-Kai i zabrali mu dokumenty jakie posiadał przy sobie.

Humor

DOBRCZE WIEDZIEĆ...

Maż, ubierając się do żony:

— Połknąłem spinkę od kołnierzyka.

Zona złośliwie:

— Przynajmniej wiesz tym razem, gdzie się spinka podziała!

JUZ WIE...

— Mamusiu, teraz wiem już dlaczego kurczęta wylęgają się z jajek.

— No dlaczego?

— Ze strachu, aby je nie ugotowano.

—o—



KOGUTEK
PROSZEK
DŁA DOROSŁYCH
DŁA DOROSŁYCH
BÓL GŁOWY

Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM“ „Migreno-Nervosin“ należy żądać takowych w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem“, „Migreno-Nervosin“ zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK“ „MIGRENO-NERVOSIN“ w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin“ w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

57 godzin konania

Wstrząsająca katastrofa angielskiej łodzi podwodnej „Posejdon”, w której na dnie morza kilkudziesięciu marynarzy zostało żywcem pogrzebanych, przypomina wypadek zatonięcia innej łodzi podwodnej floty wojennej Wielkiej Brytanji — „K. 13”...

Było to podczas wojny światowej w 1917 r. „K. 13” pełniła służbę patrolową u wybrzeża Szkocji. Z zapadnięciem zmroku łódź podwodna właśnie opuściła się na głębokość 60 stóp pod powierzchnię morza, gdy nagle woda zaczęła przedostawać się przez wiertniczkę do kadłuba. W jednej chwili prze dział, w którym mieściły się maszyny, został zalany, a maszyniści i palacze potonęli. Dalszą część łodzi natychmiast izolowano od zatopionej komory, a kapitan dał radiotelegraficznie rozkaz wysłania alarmowych znaków „SOS”

— Siedziałem przy aparacie jak nieżywy — opowiadał później radiotelegrafista Artur Raiweil — i zupełnie mechanicznie wysyłałem wezwanie o pomoc na fale eteru. Co to były za okropne chwile! Człowiek dusił się, rozrywał kurtkę, szarpał rękami gardło, a tu powietrza było coraz mniej...

Wreszcie po 24 godzinach, długich jak wiek cały, nadjechał statek z Liverpoolu, nie mógł jednak zatopionej łodzi odnaleźć. Trzeba było dać w jakiś sposób znać na powierzchni morza, gdzie „K. 13” zatonięła i wskazać środki ratunku.

Jeden z oficerów, podjął się ryzykownego przedsięwzięcia, bo w łodzi coraz więcej marynarzy umierało z braku powietrza i z powodu zatrucia gazami akumulatorów.

Gouthardt wszedł do wieżyczki pancernej i stamtąd miano go wypchnąć na powierzchnię morza zapomocą zgęszczonego powietrza. Eksperyment nie udał się — dziel

ny oficer zginął jeszcze w wieżyczce wskutek zbyt silnego ciśnienia.

Tragiczna śmierć kolegi nie powstrzymała jednak od ponowienia eksperymentu drugiego oficera, porucznika Herberta, który został „wyrzuty” szczęśliwie Siłą wyrzutu była tak olbrzymia że por. Herbert wyleciał jeszcze ze dwa metry nad powierzchnię morza.

Tymczasem pozostali jeszcze przy życiu marynarze, zamknięci w stalowym grobie, pisali ostatnie listy pożegnalne do rodziny i pieczętowali je w butelkach, które wyrzucano w głębię. Nikt nie żywił nadziei uratowania się.

Ale porucznik Herbert obmyślił pomoc. Z ratowniczego statku udało się opuścić węża gumowego, przez który pompowane powietrze do łodzi podwodnej, a załoga mając czem oddychać i widząc możliwość wydostania się z tragicznej sytuacji, raźnie zabrała się do pracy. Po długich wysiłkach „K. 13” zaczęła powoli posuwać się w górę i wreszcie stalowy kadłub ukazał się na powierzchni morza, powitany radosem „Hip, hip, hurra!” przez załogi parowców, przybyłych na ratunek.

PODSTĘPNY OJCIEC

— Czemu zepsułeś swój piękny bębenek Jasiu?..

— A bo tatko mi poradził, że bym zajął, co tam jest w środku!..

Nieście pomoc najbiedniejszym

JENOC WALLEZ.

Tryumf aktorki

Była godzina dziewiąta wieczorem, gdy przybył do teatru. Zapukał do małych drzwi i wszedł do garderoby swej żony. Aktorka odpoczywała właśnie po trudach drugiego aktu, leżąc na kanapie pokrytej dywanem i wcale nie ucieszyła się gdy zobaczyła męża. Patrzyła na niego znudzona i tylko, żeby coś powiedzieć odezwała się.

— Cóż ci wpadło na myśl?

Zamiast odpowiedzi mąż wręczył artystce trzy róże — trzy róże ciemnopurpurowe, jak krew zastęga.

Artystka podniosła się z nabożeństwem pochyliła głowę nad różami dotykając ustami płatków. Silny zapach napłynął do garderoby i legł na piersi artystki. Róża jej wchłaniały ośleszający zapach który jednak do męża nie dochodził. Myślała była aktorka daleko. Trzymała róże nie wiedząc nawet o tem i dopiero po kilku chwilach uświadomiła sobie że mąż jej znajduje się tuż obok niej, by zatrząść poprzednie wrażenie rzekła z lekkim westchnieniem:

— Dziękuję ci za pamięć.

— Pamiętam zawsze o tobie gdy patrzę na coś pięknego.

Oczy artystki ożywiły się. Dumnie podniosła głowę i odparła nieco ostro:

Ghciałabym żeby twoja przyjaciółka była bardzo piękna, tak żebyś zawsze mógł myśleć o mnie gdy patrzysz na nią.

Lekkim ruchem opuściła róże na mały stolik i podeszła do lustra. Zaskoczony mąż w zakłopotaniu swem zdołał zaledwie wybaknąć

— Nie rozumiem ciebie.

— Przecież mówiłam dość wyraźnie... Zdaje się że nie chcesz mnie zrozumieć.

— Nie rozumiem tej aluzji.

— Zdradzasz mi.

Zwymuszonym uśmiechem zapytał mąż:

— Jakże możesz coś takiego mówić?

— I trzema różami uspakajasz swoje sumienie. Mój kochany jeżeli mąż przynosi ze-

nie kwiaty, znaczy to zawsze że czuje on się winnym. Do spółki z kimś okradłeś mnie, a teraz dajesz mi odszkodowanie w postaci 3 róż. Wiesz istnieją podarki które czynią nas uboższymi.

Strzał był celny — to też mąż bronił się tem zacięciem.

Jak widzę zastałem cię w złym humorze. Czy zaszło coś może w teatrze? Czy też mnie chcesz takim przyjęciem odzwyczaić od przychodzenia do twojej garderoby?

Artystka poprawiła fryzurę nie odpowiadając nic. Milczenie to drażniło męża bardziej aniżeli najgorsze słowa. Milczenia bowiem nie mógł zbijać dowodzeniem.

— Dlaczego nie odpowiadasz?

Artystka podczerniała sobie szminką oczy. Nagle małżonek wyprostował się i z oskarżonego przemienił się w oskarżyciela.

— Powiedziałas przedtem że istnieją podarki które czynią nas uboższymi?

— Tak ubogimi że możnaby iść na zebry.

— Jak widzę znasz psychologię obdarza jącego bardzo dobrze.

Artystka rzuciła pytające spojrzenie na męża który ciągnął jeszcze śmieje.

— Jeżeli podarek jest oznaką zdrady, w takim razie ty..

Urwał. Nie odważył się wypowiedzieć tego co myślał. Czekał jak zachowa się jego żona wobec na pół wyrzuczonego oskarżenia. Ale artystka milczała.

— No?

— Dokończ co chciałeś powiedzieć.

— Od roku obdarzasz mnie dość często. Siegnął do kieszeni wyjął portfel i rzucił go na stolik.

— Dostałem go od ciebie.

— Istotnie.

Teraz wyciągnął z krawatki szpilkę z cu downą prawdziwą perłą i rzucił ją również na stolik.

— Także i tę szpilkę ofiarowałaś mi. W artystce obudziła się chytrłość kobieca.

— Dałam ci pozatem jeszcze inne rzeczy

Ucieczka nieboszczyka

W angielskim mieście Hammersmith zmarł w wieku 54 lat głośny w swoim czasie pisarz i korespondent wojenny Oliver Madox Huefer, Nieby w tem nie było szególnego, gdyby nie to, że Huefer już dawno zginął, „rozstrzelany” przez Meksykanów i leży pochowany gdzieś w nieznanej mogile.

Ta niezwykła przygoda przytrafiła się Hueferowi podczas rewolucji meksykańskiej, z której zdawał on relację, jako korespondent pism amerykańskich. Widocznie korespondencję jego nie podobały się będącej właśnie u steru partji, gdyż pewnego dnia aresztowano go i skonfiskowano mu papiery.

Postawiono go następnie przed sąd wojenny, który, wobec braku papierów, skazał go jako szpiega amerykańskiego, na śmierć przez rozstrzelanie.

Dowiedziała się jednak o tem ambasada angielska, która bardzo energicznie zaprotestowała przeciw skazaniu na śmierć obywatela brytyjskiego i zażądała jego zwolnienia.

Władzę meksykańską były w niemalym kłopotcie. Wydać więźnia, to nadszarpać dotkliwie autorytet meksykańskiego sądu wojennego. Nie wydać, to oznaczało mieć do czynienia z powagą Wielkiej Brytanji. Postanowiono więc wybrać drogę pośrednią, która doprowadziła do tego że i wilk był syty i koza cała.

Pewnego dnia o świcie wykonano mianowicie wyrok, ale bez skazańca. Na dziedzińcu więziennym zjawił się pluton egzekucyjny, rozległa się salwa, usypano mogiłę.

Tylko że w tym samym czasie w samo chodzie, ozdobionym flagą angielską, jechał ku granicy zdrów i cały Olivier Huefer.

Srebrną papierośnicę. Mężowi zrobiło się nieswojo i dopiero po kilku minutach zdołał wyjść.

— Srebrną papierośnicę? Tej nie dostałem od ciebie.

— Pamięć zawodzi cię. Dostałeś ją odemnie.

— Mylisz się.

— Nie myślę się i także złoty ołówek.

Mąż przerwał jej protestując:

— Ten nie jest od ciebie.

— I także srebrny notesik.

— I on nie jest od ciebie.

Artystka uśmiechnęła się z oburzającą słodyczą.

— Nie rozumiem dlaczego tak gwałtownie protestujesz? Dowodzę ci tylko tego: o ty mnie oskarżasz.

Dzwonek ispicjenta zadzwonił ostro, lecz artystka nie ruszała się.

— Masz także złote spinki.

Mąż krzyczał nie panując nad sobą.

— Idźże już spóźnisz się na scenę.

— Nie obawiaj się. Dopóki mnie niem na scenie nie podniosą kurtyny, i żebyś już wszystko wiedział, masz także bursztynową złotą oprawną cygarniczkę.

Mąż patrzył przed siebie tępo ze smutkiem ale artystka napierała na niego.

— Odpowiedz.

Zdrugotany westchnął cicho.

— Cygarniczka nie jest od ciebie.

Artystka przysunęła się do swego męża i zarzuciła mu ręce na szyję.

— A więc przecież mnie kochasz?

Mąż z niechęcią zniósł uścisk i nie powiedział.

— Nie wypieraj się, kochasz mnie. Jesteś pewna, że mnie kochasz.

— Pewna?

— Tak pewna. Wolisz bowiem ażeby twoja przyjaciółka zdradziła cię pięć razy, żeli ja raz jeden. No?

Mąż przycisnął aktorkę do piersi. Dzwonek ispicjenta odezwał się po raz drugi i torka opuściła szybko garderobę.

Koniec.

Nowy rozkład jazdy na P.K.P.

obowiązujący od dnia 15 maja r. b.

Łódź -- Fabryczna

PRZYJAZD

- 2,26 z Koluszek (połączenie z Warszawa)
- 4,15 z Koluszek
- 5,35 " "
- 6,55 " "
- 7,19 " "
- 7,34 " "
- 7,50 " "
- 8,37 " "
- 9,19 z Częstochowy
- 9,55 z Koluszek (w poniedz. i po świętach)
- 10,27 z Koluszek (z połączeniem z Warsz.)
- 13,02 z Koluszek
- 14,02 ze Skarżyska
- 14,47 z Koluszek (połączenie z Warszawy)
- 15,27 z Koluszek
- 16,10 z Warszawy (z wagonem restaurac.)
- 17,37 z Koluszek (z połączeniem z Warsz.)
- 19,59 z Koluszek
- 20,45 z Warszawy
- 21,24 z Koluszek (w dni świąteczne)
- 22,02 z Koluszek (w dni świąteczne)
- 32,52 z Koluszek
- 23,10 ze Skarżyska
- 23,42 z Koluszek

ODJAZD

- 0,35 do Koluszek, Katowice—Kraków—Buda-
peszt (pośpieszny)
- 1,45 do Koluszek: Warszawa—Katowice—Zy-
wiec (osobowy)
- 2,45 do Koluszek, Warszawa—Częstochowa
—Skarżysko (pośpieszny)
- 5,50 do Koluszek, Warszawa (osobowy)
- 6,50 do Koluszek, Warszawa (pośpieszny)
- 7,45 do Warszawy, Tomaszów
- 8,25 do Koluszek, Kraków (osobowy)
- 9,50 do Skarżyska, Tarnobrzeg — Radom —
Kielce (osobowy)
- 10,20 do Koluszek
- 11,35 do Koluszek, Warszawa (pośpieszny)
- 13,15 do Koluszek, Katowice—Żywiec (osob.)
- 13,58 do Koluszek, Warszawa (osobowy)
- 15,05 do Koluszek
- 15,25 do Skarżyska, Kielce—Radom
- 16,05 do Koluszek, Kraków—Krynica (pośp.)
- 16,55 do Koluszek, Warszawa (osobowy) oraz
Czechy—Wiedeń—Rzym Sussak (pośpieszny)
- 17,50 do Koluszek
- 18,30 do Koluszek, Warszawa (pośpieszny)
- 19,10 do Warszawy
- 19,30 do Koluszek
- 20,20 do Koluszek
- 21,20 do Koluszek Praga — Pilzno—Wiedeń
(pośpieszny)
- 21,55 do Koluszek, Warszawa (osobowy) oraz
od dnia 30 maja do 3-go października:
Krynica—Zakopane—Rabka—Lwonicz—
Rymanów (Wagony sypialne III i III kl.
do Krynicy II kl. do Zakopanego)

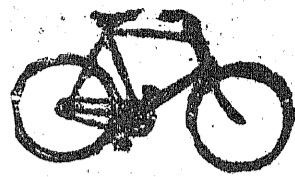
Łódź -- Kolska

PRZYJAZD

- 0,21 z Poznania
- 1,00 z Warszawy
- 2,35 z Warszawy
- 3,43 z Wrocławia (przez Leszno—Ostrów)
- 4,17 z Kutna, Płocka
- 4,49 z Ostrowa Wielkop.
- 5,25 z Herb Nowych—Katowice (przez Zduń-
ską Wolę)
- 6,21 z Krakowa — Katowic
- 7,10 z Łasku (w dni powszednie)
- 7,30 z Poznania — Berlina
- 7,35 z Łowicza
- 8,05 z Kutna—Gdyni (Płocka) (z wagonem
syp.)
- 8,47 z Ostrowa Wielkop.
- 9,15 ze Lwowa (z wag. syp. III kl.)
- 9,22 z Warszawy
- 10,55 z Łasku (tylko w niedz. i święta)
- 11,30 z Warszawy
- 12,15 z Poznania
- 12,52 z Kutna — Płocka
- 15,30 z Łasku
- 17,54 z Poznania
- 18,50 z Koluszek
- 19,40 z Herb Nowych. (Częstochowy prze-
Zduńską Wolę)
- 19,45 z Kutna — Płocka
- 20,20 z Berlina — Poznań
- 21,34 z Warszawy (z wagonem syp. i restaura-
cyjnym)
- 21,48 z Łasku (od 15.V—27.IX) piątki, sobo-
ty, niedziele, święta)
- 22,28 z Kutna — Płocka.

ODJAZD:

- 0,32 do Kutna, Berlin—Paryż—Bruksela—O-
stenda (pośpieszny)
- 0,12 do Herb Nowych — Katowice
- 1,18 do Leszna (pośpieszny)
- 2,47 do Wrocławia, Genewa (pośp.)
- 3,51 do Warszawy (pośp.)
- 5,04 do Warszawy (osobowy)
- 6,40 do Poznania (osobowy)
- 8,35 do Koluszek, Kraków
- 9,05 do Łasku
- 9,35 do Poznania
- 9,45 do Kutna, Poznań—Berlin—Gdańsk —
Gdynia.
- 11,45 do Poznania
- 12,25 do Kutna, Paryż—Ostenda—Calais
- 13,10 do Warszawy
- 13,40 do Łasku
- 15,10 do Poznania
- 15,20 do Kutna, Poznań—Ciechocinek.
- 15,35 do Łowicza
- 17,40 do Częstochowy—Herby Nowe.
- 18,10 do Warszawy (osobowy)
- 19,35 do Ostrowa Wielkop.
- 20,00 do Łasku (piątki, niedziele dni przed-
świąteczne i święta — od 15.V—27.IX)
- 20,25 do Łowicza
- 20,42 do Lwowa (wagon syp. III kl.)
- 21,42 do Poznania—Berlina—Brukseli—Paryża
(wagon sypialny)
- 22,00 do Kutna, Gdynia (wagon syp.)
- 22,55 do Katowic—Krakowa.



Rowery
Zawadzkiego
Kamińskiego
i różnych znanych
marek zagran. nabyć
można
najtaniej
i najdogodniej
w fabryczn. składzie
„Dobropol”
Łódź Piotrkowska 73
w podwórzu tel 158-61

Krawiec męski
St. Gajda

KILINSKIEGO 216

przyjmuje z własnych i po-
wierzonych materiałów
Robota pierwszorzędna.

Geny zniżone

ZIOŁA lecznicze

według przepisów sławnych
lekarzy przeciw chorobom
żołądka, kiszek, płuc, ner-
wów, wątroby, nerek, pę-
cherza, hemoroidom, upła-
wom, obstrukcji kamieniem
żółciowym, kaszlowi, ast-
mie, blednicy, sklerozie,
atretyzmowi, reumatyzmo-
wi, etc. Zadzajcie bezpłat-
nej broszury pouczającej!!!
Adres: Liszki, Apteka

Na wypłatę

urzędnikom bez wkładu
na długoterminowe spłaty

PALTA męskie
damskie

lakierki m. zł. 39,—
złote pantofle m. „ 37,—
Tweed od „ 5,—
georgeta „ „ 6,—
pończochy „ „ 5,—
firanki, chodniki, dywany
galanterja, bielizna
PIOTRKOWSKA 37
III wejście, I piętro



WOZKI dziecięce **ŁOZKA**
metalowe **MATERACE** hye
spreż. „PATENT” **WYŻY-
MACZKI** amer. **UMYWALKI**
Na dogodnych warunkach
w Fabrycz. Składzie
„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73, tel. 158-61

esne uzdrowisko najwyższej klimatycz-
ej wartości lecznicz. w okolicach Łodzi

GŁOWNO

Sprzedaje na bardzo korzystnych warun-
kach działki pod budowę domów i willi
w cenie od 50 gr za metr kwadratowy

znie z pięknym 30—40 let drzewostanem sosn. Miejscowość położona wśród lasu sosnowego nad rzeką. Posiada niezwykle suchy i zdro-
wy klimat. Czystość powietrza, wyjątkowa suchość, znakomite usłonecznienie i tp. czynią z Głowna oazę zdrowia pod Łodzią. Przy kupnie
działki wpłaca się część gotówką, resztę na długoterminowe spłaty. Plany zatwierdzone i akty rejestralne wydają się na żądanie. Dogodna
komunikacja i dobre warunki aprowizacyjne. Zgłoszenia przyjmuje biuro sprzedaży w Łodzi. Zielona 38 tel. 169-44 i Administracja Dóbr
Markiewicz tel. 12 — Głowno

CASINO „OSTATNIA NOC KARNAWAŁU”

Dzisiaj ośniewająca premiera
Wspaniała kreacja FOX, a

Wielki pean miłości poświęcenia i samozaparcia
W rolach głównych: niezapomniany bohater Harold MURRAY oraz jego uroczą partnerka Norma Terris
filmu „Kwiat Algieru” fascynujący
NADPROGRAM Dźwiękowy tygodnik Foxa i aktualności krajowe
Początek o godz. 6-ej

**URZĘDNIICY!
ROBOTNICZY!**

MEBLE

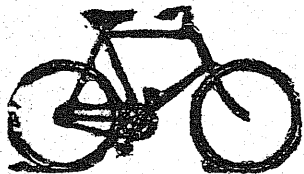
gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI 2 RZGOWSKA 2
Telefon 143-08
NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA. Na składzie wielki wybór mebli metalowych, oraz i wyrobów tapicerskich

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości
można
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Rowery



znanych krajowych i zagranicznych firm po najniższych cenach polecają
N. KOKOSZKO I B. BORYSEWICZ
6-go SIERPNIĄ 3
Firma nagrodzona została pochwałą.

**NIEMIŁA WONA
Z RAK NOG I PACH**
USUWA
ZNAJMY (NIEZASTĄPIONY)
OD 1/2 WIEKU
SUDORYN
WARSZAWA
UWAGA! WYSTREGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTWA
O PODÓBKACH I SZYMBELACH

Hotel „Klukas”

**Pokoje odnowione, czyste
po zł. 5 od osoby.**

W pobliżu dworca, tramwaj Nr. 14 przed hotelem. ul. CEGIELNIANA 34 dawniej 67.
Telefon 131-13 —:—: Telefon 131-13

Polecą Zarząd hotelu

„KLUKAS”

Ważne dla Pp. Oficerów i Podof. Rezerwy

Krawiec wojskowy J. GRINER (egzyst. od r. 1902)
11-go LISTOPADA (Konstantynowska) 68, parter
wykonuje wszelkie roboty wojskowe najszybciej i nader dokładnie po cenach i warunkach nader przystępnych

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki
STEFAN GABAŁA NA-WROT 8

DO SPRZEDANIA magiel z mieszkaniem. Wiadomość w sklepie spożywczym ul. Zeromskiego 60 2302-2

SKLEP spożywczo-kolonialny wraz z pokojem i kuchnią do sprzedania ul. Złota Nr 2 Małowiejski 2307-1

Zagubione dokum.

ZAGUBIONY kwit kaucyjny. wystawiony przez Łódzkie Tow. Elektr. w Łodzi na imię Freidenreich i Szylic na zł. 50, niżejśm unieważniamy

Różne

LETNISKA do wynajęcia przy Kolumnie woda, plaża. Łódki na miejscu. Dojazd koleją lub autobusami. Bliższa wiadomość ulica Zgierska Nr. 83 m. 5 od 7-8 w. lub w administracji

Matko!

Jeżeli twoje dzieci mizernie wyglądają to winno temu miasto!

Trzeba ich karmić chlebem naswietlanym z witaminami „VITA” — **W. Kurezyńskiego**, który zastąpi im promienie, brakującego słońca.

Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Müllera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych. Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front i piętro, w godz. od 10-2 i od 4-7

Uwaga!

Potrzebni

chłopcy do gazet

Zgłaszać się do 9-tej rano w Admin. „Rozwoju”

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca obuwie, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego po cenach konkurencyjnych

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie djatermją, Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 23

Tel. 201-93

od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. w niedzielę od 9-1 p.p.

Tysiące chorych

na katar żołądka, wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgagę, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądacie bezpłatnej broszury po uczającej!!! Adres: Liska Apteka

SKLEP

KAZIMIERZ Zielonko

AL. KOSCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Dr. Feliks

SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30-11 rano i 5-7.30 popo i.

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny **M. WŁODAREK**
Rzgowska 7, tel. 151-03

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr za tekstem 25 gr, zwycz. 14 gr, nekrologi 30 gr., komun. 25 gr ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6. za tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa porożka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lac w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa